

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 14

(237)

lipiec

2004

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

## W numerze

### AKTUALNOŚCI

Aluston-2004

„Dopóki ludzie są etnicznie zróżnicowani zawsze będą istnieć w tym zakresie antypatie, konflikty - jawne i ukryte. I to jest normalne. Ale nie musi to jednak przerastać w konflikty zbrojne z użyciem terroru. Powinno mieć miejsce współzawodnictwo w konkursach, sztuce, sporcie, literaturze, powinny toczyć się dyskusje na różne tematy, w tym i dziennikarskie...” • 2

### KULTURA

Festiwalu –  
do zobaczenia!

II Festiwal Narodów Słowiańskich wykonał swoją szlachetną misję krzewienia idei przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między ludźmi różnej narodowości. • 5

## Współczesne ukraińskie PODRĘCZNIKI DO HISTORII w ocenie historyków polskich

O d momentu uzyskania niepodległości oraz początków szukania najbardziej optymalnych dróg tworzenia państwa i własnego rozwoju, Ukraina w swojej polityce zagranicznej nadaje przewagę europejskiemu kierunkowi. W tym kontekście ogromną rolę odgrywa pogłębienie stosunków z państwami europejskimi, w tym i z Polską. Polska dzisiaj jest dla Ukrainy potężnym sojusznikiem i katalizatorem, który intensyfikuje procesy integracji Ukrainy w społeczeństwo europejskie. Dzięki temu stosunki polsko-ukraińskie roszczą sobie prawo do statusu strategicznego partnerstwa, tworząc dla Ukrainy bardzo

ległej Ukrainy, która będzie gwarantem tego, że wschodnie granice Polski nie staną się strefą trudną do zrozumienia. Z kolei Ukraina w Polsce widzi najbliższego partnera, sojusz z którym jest rozpatrywany jak czynnik regionalnej stabilności.

Nowe geopolityczne realia oraz całkiem konkretne interesy Polski i Ukrainy wymagają jak najszybszego pokonania niepożądanych wpływów na współczesną świadomość społeczną, negatywnych momentów we wspólnej historii. Są bardzo potrzebne nowe realne kroki zwłaszcza ze strony historyków, by ostatecznie uwolnić się od ciężaru przeszłości oraz związanych z nim ideologicznych naleciałości i psycholo-

## To nie był akt rozpacz...

### 60. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

„Niech stąd - ze stolicy Polski, z Warszawy, która odrodziła się z gruzów, która składa hołd powstańcom z 1944 roku - popłynie przesłanie pojednania i nadziei! Przed sześćdziesięciu laty Polacy pragnęli, aby między dwiema totalitarnymi potęgami wywalczyć sobie przestrzeń wolności. Dziś to pragnienie spełniło się bardziej, niż mogliśmy zamaryć.”

A. Kwaśniewski



W południe 1 sierpnia w ramach obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie odbyła się uroczysta odprawa wart. Na Grobie złożono liczne wieńce.



W parku im. Orlicza-Dreszera przed pomnikiem „Mokotów Walczy” Eugeniusz Ajewski i Jacek Wyszogrodzki zapalają znicz

P owstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku. Była to największa akcja zbrojna podziemia w okupowanej przez hitlerowców Europie. Dowództwo AK przewidywało, że potrwa kilka dni, jednak zakończyło się kapitulacją po 63 dniach zaciętych walk, w których po stronie polskiej zginęło ok. 200 tys. osób, głównie cywilów.

Powstańcom udało się opanować znaczną część miasta, zwłaszcza Śródmieście. Zajęli też część Żoliborza, Stare Miasto, Powiśle, Mokotów i trzy enklawy na Ochocie. Zacięte walki toczyły się na Woli, Okęciu, Bielaniech i na terenie Cytadeli Warszawskiej.

10 września w kierunku Warszawy ruszyła ofensywa Armii Czerwonej i po kilkudniowych walkach wojska sowieckie zdobyły Pragę. Kilka dni później oddziały I Armii Wojska Polskiego sforsowały Wisłę i połączyły się z powstańcami na Czerniakowie. Nie otrzymały jednak wsparcia Armii Czerwonej, poniosły wielkie straty i wycofały się.

W połowie sierpnia powstańcy po krwawych walkach zostali wyparci m.in. z Woli, a potem z innych dzielnic. 2 października Powstanie skapitulowało. Żołnierzy wzięto do niewoli, niemal cała ludność cywilna została wygnana - przeszła przez obozy przejściowe, skąd wielu trafiło do obozów koncentracyjnych i na roboty. Ocalałe fragmenty miasta zostały metodycznie zburzone.

Patrz str. 6

## Przez kulturę do serc

W czasie trwania Roku Polski na Ukrainie na stosunki ukraińsko-polskie zwraca się szczególną uwagę. Różne imprezy i przedsięwzięcia organizują Polski Instytut w Kijowie, Ambasada Polski w stolicy i Konsulaty RP w innych miastach Ukrainy. Aczkolwiek na terenie Ukrainy istnieją takie organizacje, które

permanently zajmują się życiem Polaków na Ukrainie. Jedną z nich – to Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie (FOPU). W Kijowie organizacja ta kojarzy się z jej biurem - „Domem Polskim” przy ulicy Saksagańskiego 99. Na moje pytania o działalność FOPU na Ukrainie odpowiada wiceprezes organizacji do spraw kultury p. Teresa Dutkiewicz.

- Ile już lat istnieje Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie?

- FOPU istnieje już dwunasty rok, ma 134 ośrodki na terenie Ukrainy. Mamy dwa biura. Jedno - we Lwowie, drugie - w Kijowie - „Dom Polski”, którego dyrektorem jest p. Maria Siwko.

Dzieje się we Lwowie i w Kijowie dużo ciekawych rzeczy. Prowadzone jest nauczanie języka polskiego, obejmujące 6 grup nauczania. Poza tym organizowane są najróż-

niejsze imprezy artystyczne z okazji świąt narodowych (11 listopada - Dzień Niepodległości Polski, Nowy Rok, Boże Narodzenie, Wielkanoc, 3 maja - Dzień Konstytucji Polski) i innych wydarzeń, które naświetla nasza Federacja.

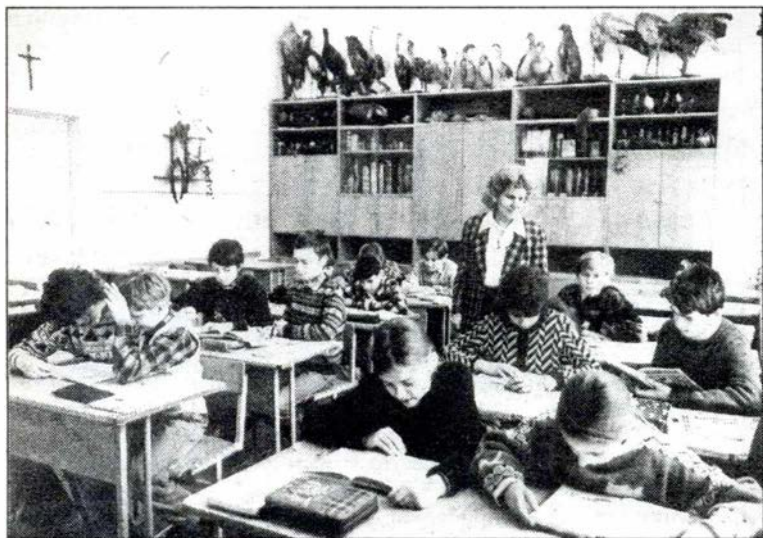
- Czym różni się działalność biur FOPU kijowskiego i lwowskiego?

- Działalność się nie różni, bo jest to jedna organizacja i robimy wszystko wspólnie.

We Lwowie mieszka prezes

Federacji p. Emilia Chmielowa. I tu w zasadzie wynikają wszystkie idee, tu sporządzamy program, chociaż mamy zarząd Federacji, do którego należy 11 osób z różnych ośrodków Ukrainy: z Czerniowiec, z Donbasu, z Charkowa, z Kijowa, z Łucka, z Chmielnickiego, z Żytomierza... Zbieramy się na posiedzenie zarządu i razem tworzymy program rocznej działalności naszej Federacji. I potem go realizujemy.

Ciąg dalszy na str. 4



Lekcja w Szkole Polskiej Nr 10 we Lwowie

ważną strategiczną komunikację ku połączonej Europie.

Strategiczne partnerstwo Ukrainy i Polski jest szczególnie ważne ze względu na trudną, a czasem i tragiczną historyczną spuściznę obu narodów. Biorąc pod uwagę doświadczenie przeszłości, Polska jest zainteresowana w istnieniu niepod-

gicznych stereotypów. Stosunki polsko-ukraińskie nieraz przeżywające trudne i sprzeczne momenty w swojej historii, wywołują również bardzo sprzeczną reakcję u ludzi żyjących współcześnie, na długie lata stając się przedmiotem dyskusji dla kilku pokoleń historyków.

Ciąg dalszy na str. 7



# Aluston-2004

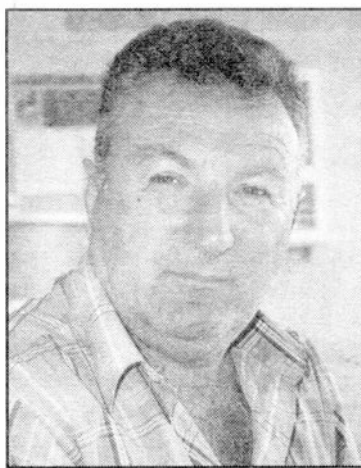
3 lipca w pensjonacie „Krymski zori” w Ałuszcze (Krym) odbyła się ceremonia wręczenia nagród Pierwszego Ogólnoukraińskiego Konkursu pt. „Aluston-2004” jego laureatom - dziennikarzom mediów etnicznych. Swą nazwę „Aluston” konkurs zapożyczył starożytnej greckiej nazwy Ałusztu. Organizatorami konkursu byli: Ukraińska Fundacja Kultury, Krymski Związek Dziennikarzy Mediów Etnicznych, Fundacja „Widrodzenia” oraz Państwowy Komitet ds. Informacji Autonomizacji Republiki Krym.

Na czele jury konkursu stał znany poeta ukraiński deputowany RNU prezes Ukraińskiej Fundacji Kultury Borys Olijnyk, który prowadził ceremonię wręczenia nagród. W konkursie w 12 nominacjach wzięli udział dziennikarze prawie 40 mediów etnicznych z całej Ukrainy, w tym i „Dziennik Kijowski”, który został wyróżniony w nominacji „Za najlepsze naświetlenie działalności wspólnoty narodowościowej” (reportaż Borysa Dragina z Białej Cerkwi „Głos znad Rosi”).

Gołybarda, na Krymie istnieją w państwowym radio i telewizji całe redakcje przygotowujące audycje w językach mniejszości narodowych: zwłaszcza bułgarska, grecka, niemiecka, ormiańska, zaś Krymscy Tatarzy, zdaje się, w ogóle mają swój kanał telewizyjny i program radiowy.

Jak każde oryginalne przedsięwzięcie Aluston-2004 ma swego autora idei i głównego entuzjastę. Jest nim prezes Krymskiego Związku Dziennikarzy Mediów Etnicznych Borys Bałojan.

Warto tu wspomnieć, że widmo wspólnych problemów i posunięć już od dawna krąży w środowisku mediów narodowościowych. Zarazem odczuwa się coraz silniej brak pewnego centrum, które pełniłoby rolę ośrodka opiniotwórczego w tej dziedzinie. Przykładem przedsięwzięć w tym kierunku mogą być: Zrzeszenie Mediów Mniejszości Narodowych Ukrainy w strukturze Rady Narodowościowych Stowarzyszeń Ukrainy, gazeta Zrzeszenia Stowarzyszeń Narodowo-Kulturalnych Ukrainy „Moya Batiwshina - Moya Rodina” oraz gazeta Kongresu Wspólnot



**Borys Bałojan (ur. 1949) - prezes Fundacji Kultury na Krymie, prezes Krymskiego Związku Dziennikarzy Mediów Etnicznych. Wykształcenie: historyk, Uniwersytet Symferopolski**

monii wręczenia nagród na przepełnionej sali – powiedział w rozmowie ze mną Bałojan - idea konkursu okazała się na czasie.

- A czy nie odczuwa Pan potrzeby w organizacji przez Pański związek różnego rodzaju konferencji, seminariów w ujęciu warsztatowym dla dziennikarzy? - pytam. - Jak najbardziej - odpowiada - jednocześnie planujemy w następnym roku zachęcić do uczestnictwa w konkursie dziennikarzy z zagranicy, czyli konkurs mieć będzie już charakter międzynarodowy.

Co do problemów i trudności w zakresie działań Związku Borys Bałojan wymienia przede wszystkim obojętność i nawet opór ze strony ludzi decydujących w tych sprawach: „Tych samych, którzy kiedyś byli przeciwko tworzeniu Związku a teraz, na pozór, podczas ceremonii konkursowej go popierają, biją mu brawa”.

Nie mogłem nie zainteresować się sytuacją etniczną na wielonarodowym Krymie, o której głośno w mediach ukraińskich i rosyjskich, a szczególnie teraz, przed zbliżającymi wyborami prezydenckimi na Ukrainie.

„Dopóki ludzie są etnicznie zróżnicowani zawsze będą istnieć w tym zakresie antypatie, konflikty - jawne i ukryte. I to jest normalne. Ale nie musi to jednak przerastać w konflikty zbrojne z użyciem terroru. Powinno mieć miejsce współzawodnictwo w konkursach, sztuce, sporcie, literaturze, powinny toczyć się dyskusje na różne tematy, w tym i dziennikarskie. Nie powinniśmy zapominać o wartościach ogólnoludzkich, globalnych” - powiedział Borys Bałojan.

BORD,

Ałuszcza, lipiec



**Borys Olijnyk wręcza Borysowi Draginowi nagrodę dla „DK”**

Finałowa ceremonia Konkursu zebrała w Ałuszcze dziennikarzy etnicznych mediów z całej Ukrainy i stała się cudowną okazją dla przekształcenia całego przedsięwzięcia w forum wymiany zdań i doświadczeń ludzi pracujących w takiej specyficznej sferze medialnej. A sfera ta ma aspiracje obejmować co najmniej 30% kręgu czytelniczego Ukrainy (pytanie czy obejmuje?)

Okazało się, że mamy wiele wspólnych tematów do omówienia i dyskusji. Dowiedziałem się np., że wówczas, kiedy w Kijowie walczyliśmy o utrzymanie na trzeciorzędnym programie radia narodowego Ukrainy kilkunastominutowej polsko-ukraińskiej audycji redaktora

Narodowościowych Ukrainy „Фопым Ханій”. Ale związek Borysa Bałojana jest pierwszą zarejestrowaną organizacją zrzeszającą dziennikarzy mediów etnicznych, która właśnie zorganizowała ten pierwszy konkurs.

Borys Bałojan, będąc prezesem Krymskiego Związku Dziennikarzy Mediów Etnicznych, już w ciągu prawie 15 lat pełni również obowiązki prezesa Fundacji Kultury na Krymie. Był jednym z organizatorów pierwszych pozarządowych struktur i mediów narodowościowych w czasach „pierestrojki”, w tym, już wspomnianych, etnicznych redakcji radio i telewizji w Symferopolu.

„Jak Pan zauważył podczas cere-

## Konkurs

## Skandal

# W jaki bok ciągnie deputowany RNU

Silnym echem odbiło się w społeczeństwie Ukrainy ksenofobskie wystąpienie deputowanego RNU Olega Tiagnyboka, przewodniczącego radykalnego, nacjonalistycznego zjednoczenia „Swoboda”, które wygłosił on na wiecu (pod Iwano-Frankowskim) przy mogile któregoś z bojowników UPA, i w którym to, według Internet - gazety „Ukraińska Prawda” powiedział: „Woni (UPA - red.) nie bójmy się jak i mi zaraz nie maємо боятися, вони взяли автомат на шию і пішли в ті ліси, вони готувалися і боролися з москалями, боролися з німцями, боролися з жидвою і з іншою нечистістю, яка хотіла забрати в нас нашу українську державу... Треба віддати Україну, нарешті, українцям. Оті молоді люди і ви, сивочолі, оце є та суміш якої

найбільше боїться москальско-жидівська мафія, яка сьогодні керує в Україні”.

Jak podaje „Ukraińska Prawda”, lider „Naszej Ukrainy” Wiktor Juszczenko w związku z tym wystąpieniem wydalil Tiagnyboka z frakcji deputowanych RNU.

Nawiasem mówiąc o krasomówstwie Tiagnyboka nasza gazeta pisała już rok temu, kiedy to on z ramienia swej organizacji (a wtedy nosiła ona jeszcze nazwę nie „Swoboda”, lecz „Socjalnacionalna (!) Partia”) zorganizował skandaliczne zbiegowisko przy Ambasadzie RP na Ukrainie, w 60. rocznicę Wołynia.

Poniżej publikujemy pełny tekst oświadczenia Komitetu Państwowego Ukrainy ds. Narodowości i Migracji, będącego reakcją na tę okoliczność.

## OŚWIADCZENIE

### Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Migracji

Komitet Państwowy Ukrainy ds. Narodowości i Migracji zawiadamia, że zwrócił się do Prokuratury Generalnej Ukrainy z prośbą o ocenę prawną wypowiedzi Deputowanego Ludowego Ukrainy Olega Tiagnyboka, jaką wygłosił on 17 lipca na Górze Jaworyna. Komitet, do kompetencji którego wchodzi obowiązek zastosowania środków przeciwko rozpalamiu wrogości międzyetnicznej, uważa słowa pana Tiagnyboka za takie, które mają otwarcie ksenofobskie ukierunkowanie i naruszają chronione przez ustawodawstwo konstytucyjne prawa różnych, w aspekcie etnicznym, obywateli.

Jednocześnie Komitet Państwowy oświadcza, iż uważa za absolutnie niedopuszczalny fakt, kiedy Deputowany Ludowy, który przysięgał na wierność całemu wielonarodowemu narodowi Ukrainy, publicznie, nie wstydząc się nikogo, rozpala nienawiść międzyetniczną. Podobne działania nie mogą być i nie zostaną nie zauważone w demokratycznym kraju przestrzegającym prawo. Hasła w rodzaju „Ukrainę trzeba oddać Ukraińcom” niosą wielkie zagrożenie dla politycznej stabilności kraju i są obraźliwe nie tylko dla przedstawicieli 134 mniejszości narodowych Ukrainy, którzy stanowią prawie ćwierć ogólnej liczby jej mieszkańców, lecz i dla samych Ukraińców, którzy poprzez stulecia żyli w pokoju i zgodzie z przedstawicielami innych narodowości.

Jesteśmy przekonani, iż Prokuratura Generalna, w związku ze wspomnianym powyżej haniebnym uczynkiem Deputowanego Ludowego, nie zważając na ewentualną presję polityczną i zastraszanie, jakie obecnie odczuwa na sobie kierownictwo Komitetu Państwowego Ukrainy ds. Narodowości i Migracji za swoją konsekwentną walkę z rozpalamiem nienawiści międzyetnicznej, zastosuje wszystkie środki, przewidziane przez obowiązujące ustawodawstwo, by obronić zarówno pokój w stosunkach między narodami naszego kraju, jak i prawa naszych krajan - przedstawicieli wszystkich narodów i narodowości, stanowiących integralną część jednolitego narodu Ukrainy.

## Konkurs

### Spróbuj swych sił

**Pismo „Gość Niedzielny” zawiadamia, iż Miejski Ośrodek Kultury w Mszanie Dolnej organizuje II Ogólnopolski Konkurs Poetycki i Literacki im. Ks. Józefa Jamroza,**

który został zamordowany 11 grudnia 2001 r. w Jelczu Laskowicach. Konkurs będzie przebiegał pod hasłem „O autentyczną wiarę”. Oczekujemy na wiersze o tematyce religijnej, będące wyrazem przeżywania wiary w dzisiejszym świecie oraz na wspomnienia ze spotkań z zamordowanymi kapłanami.

Jury będzie oceniać prace w następujących kategoriach: 1. Poezja; 2. Wspomnienia - świadectwa; 3. Poezja śpiewana. We wszystkich kategoriach zostaną przyznane nagrody i wyróżnienia.

Prace opatrzone godłem: trzy wiersze w trzech egzemplarzach, nigdzie nie publikowane oraz świadectwa należy przesłać do 30.09.2004 r. na adres: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Jana Pawła II 1, 34-730 Mszana Dolna (z dopiskiem „O autentyczną wiarę”).

Utwory w kategorii poezja śpiewana z własnym tekstem i muzyką należy przesłać na nośniku typu: płyta CD (format audio lub MP3), kasetę magnetofonową. Do koperty z pracami należy włożyć zaklejoną kopertę z rozszyfrowanym godłem. Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w październiku 2004 r. w MOK w Mszanej Dolnej.

W imieniu Organizatora Piotr Armatys, dyrektor MOK w Mszanej Dolnej

## КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев, а/я 181

Редакция газеты

„Dziennik Kijowski”



Ze smutkiem zawiadamiamy, że 10 lipca br. zmarł nagle nasz kolega po piórze

**JERZY RZESZUTO**

Redaktor Naczelny „Kuriera Dąbrowskiego”, przez szereg lat pełniący funkcję Dyrektora Prasowego Światowego Forum Mediów Polonijnych.

Był Człowiekiem niezwykle życzliwym, zrównoważonym, o wielkim poczuciu humoru, kochającym życie i ojczysty kraj.

**Cześć Jego pamięci!**



## Zaczęło się

## Akcja wyborcza

Na fali rozpoczętej kampanii wyborczej, przed zbliżającymi wyborami prezydenckimi na Ukrainie, 15 lipca obradowało „rozszerzone” posiedzenie Rady Zrzeszenia Narodowo-Kulturalnych Stowarzyszeń Ukrainy (ZNKSU). Na porządku dziennym pod dyskusję poddane zostały zadania ZNKSU w warunkach kampanii wyborczej oraz opracowanie specjalnej grupy roboczej Zrzeszenia, badającej celowość tworzenia partii politycznej mniejszości narodowych Ukrainy.

powinny jednoczyć przede wszystkim zasady etniczno-kulturalne. Z nim zgodził się Anton Bezditko, pracownik Oddziału ds. Narodowości Administracji Państwowej Obwodu Żytomierskiego. Natomiast przedstawicielka stowarzyszenia Rosjan Lwowa otwarcie powiedziała, że u Rosjan Ukrainy Zachodniej po prostu „nie ma innej alternatywy” niżeli Janukowycz.

Jurij Gempel, prezes stowarzyszenia Niemców na Krymie, wyraził swoje poparcie Janukowyczowi ponieważ jego główny oponent



Przemawia Stepan Hawrysz

Na posiedzeniu oprócz liderów organizacji narodowościowych obecni byli przedstawiciele władz krajowych i regionalnych oraz media.

W krótkim słowie wstępnym prezydent ZNKSU Ołeksandr Feldman zaproponował stowarzyszeniom mniejszości narodowych przyłączyć się na wyborach prezydenckich do koalicji wyborczej na rzecz obecnego premiera Wiktora Janukowycza. Po nim wystąpił Stepan Hawrysz eks wice-spiker RNU, przewodniczący prorządowej większości w parlamencie. Mówił o korzystnych zmianach w gospodarce Ukrainy zaistniałych w ostatnim okresie, o poprawie koniunktury gospodarczej, o pokoju i zgodzie w sferze stosunków międzynarodowych w wielonarodowej Ukrainie. Też wzywał do poparcia na wyborach kandydatury Wiktora Janukowycza. Przyznał jednak, że na razie udało się zapewnić obecność przedstawicieli mniejszości narodowych, stanowiących 30% ludności, tylko na „scenie pałaców kultury”, a nie na scenie politycznej, a zwłaszcza ich organizacji w organach przedstawicielskich kraju. Cóż, każda z partii swoim zachowaniem w okresie wyborczym chce udowodnić i obiecuje wyborcom, że to właśnie ona i jej kandydat najlepiej dbają o los obywateli, a w tym przypadku o mniejszości narodowe.

Pocieszającym jest jednak spostrzeżenie, że reakcja zebranych w naszych czasach, w tym i tego rozszerzonego posiedzenia Rady ZNKSU, jest już daleka od zasady „народ и партия едины”. I to można było zauważyć w wystąpieniach obecnych.

Tak np. zastępca przewodniczącego Komitetu Państwowego ds. Narodowości i Migracji Raul Czyłaczawa poddał w wątpliwość celowość poparcia tylko jednego kandydata ze strony organizacji mniejszości narodowych, których

Wiktor Juszczenko obiecuje terytorialną autonomię na Krymie Tatarom Krymskim, co jego zdaniem jest nie do przyjęcia. Dodał też on, i chyba słusznie, że mniejszości narodowe i językowe powinny mieć swego kandydata na stanowisko prezydenta Ukrainy - chociażby dla PR-u...

Rada przyjęła dokument głoszący o przyłączeniu ZNKSU do koalicji wyborczej na rzecz Janukowycza. Dokument ten zawiera, między innymi, punkt zlecający Prezydium Rady ZNKSU rozpracować projekt dyrektywy wyborczej dla Janukowycza w imieniu wyborców, przedstawicieli mniejszości narodowych. Decyzja ma charakter deklaracyjny i nieobowiązkowy dla struktur narodowościowych, tym bardziej, że ci sami członkowie Rady obradują na wszystkich innych forach tego typu. Mówię o tym bez żadnej ironii, ponieważ spotkania takie, jak na razie, są jedyną z form kontaktów i unikalną możliwością omówienia wspólnych spraw. Na omawianym spotkaniu jedynym przedstawicielem wspólnoty polskiej Ukrainy był członek Komisji Orzekającej Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Roman Małowski, nawiasem mówiąc, niejednokrotnie kandydujący do rad przedstawicielskich Ukrainy.

Co do kwestii celowości tworzenia partii politycznej mniejszości narodowych Ukrainy, jako środka dla uczestnictwa w procesach wyborczych stowarzyszeń (o czym w swoim referacie opowiadała robocza grupa ZNKSU), to na razie takie przedsięwzięcie, jak wywnioskowała ta grupa - „nie jest na czasie”. Trzeba walczyć o zmiany ordynacji wyborczej Ukrainy, które z decyzji Rady ma rozpracować i zaproponować Radzie Najwyższej Ukrainy, jako jej deputowany, prezydent ZNKSU Ołeksandr Feldman.

BORD

## Pamięć

W gorącą lipcową sobotę, kiedy ludzie niemal konający od miejskiego piekła śpieszą, by jak najszybciej okazać się na łonie przyrody i ostudzić żar w chłodnej wodzie rzeki czy jeziora, aktywiści KNKSP „Zgoda” jak zwykle przyszli na kijowski cmentarz Bajkowa, by kontynuować swój czyn społeczny - sprzątać kolejne miejsca pochówku.

Uzbrojeni w grabie, łopaty, wiadra i miotły, nie zważając z początku na upał, a potem na niespodziewaną ulewę, w pocie czoła pracowali tym razem przy uporządkowaniu grobów słynnych architektów: ojca i syna Beretti, pochowanych na polskiej parceli cmentarza Bajkowa.

Nie zważając na światową sławę pochowanych tu mistrzów, ich groby znalazły się w zatrzważającym stanie - praktycznie przykryte wielowarstwową kupą śmieci. I kiedy po uciążliwej pracy oczyszczono teren, okazało się, że w miejscu tym spoczywa cała rodzina Beretti.

- Za ile wynajęto was dla sprzątnięcia? - spytała nieoczekiwanie starsza kobieta, siedząca nieopodal przy skrzętnie sprzątniętym grobie, która już od dłuższego czasu z nieukrywaniem zainteresowaniem przyglądała się entuzjastycznym staraniom naszej grupy.

- Na szczęście jeszcze nie wszystko na tym Świecie da się wymierzyć pieniędzmi - odpowiedziała prezes Stowarzyszenia „Zgoda” Wiktoria Radik.

- A kogo to jest tu pochowany? - indagowała dalej kobieta.

Usłyszane w odpowiedzi nazwiska wywołały u pytającej niemalże zdziwienie, chociaż raczej dziwić się wypadało nam, gdyż jak można latami odwiedzając miejsce spoczynku swych najbliższych, choć raz nie zainteresować się kogo pochowany jest obok.

I tak do indeksu 300 grobów znajdujących się pod opieką KNKSP „Zgoda” w wyniku ofiarności Niemców już ludzi doszły jeszcze cztery nowe. Bez wątpienia dobrze byłoby, aby do tej szlachetnej akcji włączyło się więcej młodzieży, jako że jest to trud niełatwy, wymagający dużo siły i energii.

A. PŁAKSINA (Zdjęcie autora)

Porządkujemy  
CMENTARZE

Członkowie KNKSP „Zgoda” podczas porządkowania grobu Aleksandra Berettiego

## Z życia ośrodków

Z Żytomierza donoszą  
Uchwalono Statut Rady Koordynacyjnej  
Organizacji Polskich Żytomierszczyzny

♦ Na kolejnym planowym zebraniu Rady Koordynacyjnej, które odbyło się w Sali Posiedzeń Administracji Obwodowej 10 lipca uchwalono wreszcie (za trzecim podejściem) Statut Rady. Zebranie przebiegało w spokojnej atmosferze, udało się zrealizować cały zaplanowany porządek dzienny w ciągu zaledwie trzech godzin.

Na zebranie byli zaproszeni prezesi organizacji polskich, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Łucku oraz Wydziału Polityki Wewnętrznej Żytomierskiej Administracji Obwodowej i Rady Miejskiej oraz Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Przewodniczącym zebrania został wybrany Pan Stefan Kurjata. W trakcie zebrania rozpatrywano wiele ważnych pytań. Jednym z nich było zatwierdzenie Statutu Rady Koordynacyjnej. Nadal aktualnymi pozostają kwestie założenia polskich organizacji społecznych w popielniańskim, czerniachowskim, pużyńskim i czerwonoarmijskim rejonach.

Do Rady Koordynacyjnej przyjęte zostało zarejestrowane Towarzystwo Lekarzy Polskiego Pochodzenia im. św. Łukasza, a także Katolicki Klub Sportowy „Polonia”. Na sierpień uchwalono przeprowadzenie „okrągłego stołu” z okazji zmian w Ustawodawstwie Ukrainy, dotyczących mniejszości narodowych.

O. MUCHINA

## Film

## Hoffman o historii Ukrainy

„Pokażę Ukrainę z punktu widzenia niezaangażowanego cudzoziemca, ale jednocześnie Słowianina, dla którego Ukraina, tak samo jak i Rosja, jest bardzo bliska. Chcę poszukać odpowiedzi na trzy pytania. Pierwsze - będzie skierowane do Zachodu: co tam wiedzą o Ukrainie, drugie - do Rosjan: co tam myślą o Ukrainie, i trzecie - do Ukraińców - kim są, za kogo siebie uważają?” - wyjaśniał reżyser głośnej ekranizacji „Ogniem i mieczem”.

Jerzy Hoffman zapowiedział też, że film nie będzie beznamiętną opowieścią o losach kraju. „Z całą pewnością nie będzie suchą encyklopedią czy słownikiem. Będzie zawierał dużo emocji i przemyśleń.” Zapowiedział ponadto wykorzystanie w nim animacji komputerowych.

W pierwszej i drugiej części mowa będzie m.in. o powstaniu Bohdana Chmielnickiego i Radzie Perejaśławskiej, o czasach niezawisłego ukraińskiego rządu po I wojnie światowej i o ówczesnych walkach wewnętrznych o władzę na Ukrainie. W części trzeciej reżyser opowie m.in. o kulisach spotkania w Puszczy Białowieskiej, w trakcie którego zdecydowano o likwidacji Związku Radzieckiego.

Premierę zapowiedziano na połowę przyszłego roku.

(PAP)

## Oferta

Wykorzystaj  
okazję!

Krymskie Stowarzyszenie  
Obywateli Narodowości  
Polskiej  
zaprasza do współpracy  
ze swoimi rodakami  
w następujących dziedzinach:

- Turystyka
- Cukiernictwo
- Farmacja
- Produkcja obuwia i galanteria skórzana
- Systemy telekomunikacyjne
- Rolnictwo
- Petrochemia
- Produkcja szkła
- Wyrób upominków i pamiątek
- Ceramika



Zainteresowanych prosimy zwracać się do prezesa Stowarzyszenia mgr. prawa, mgr. ekonomii, mgr. technologii wytwarzania Tycjany Marii Branickiej pod adresem:  
98318, Ukraina, Krym  
m. Kercz, ul. Gorkiego 23  
skr. poczt. 25,  
tel. 38 06561 5-24-19,  
faks 38 06561 2-15-70.  
E-mail:  
magellan@bikent.net  
Tel. kom.:  
+38 050 9403796



Ciąg dalszy ze str. 1

- Co Państwu udało się realizować w tym roku?

- Na przykład 28 czerwca w Kijowie mieliśmy zaprogramowaną konferencję poświęconą polskiemu poecie Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, 110-jej rocznicy jego urodzin. Specjalnie przyjechałam na nią ze Lwowa. Konferencja była zorganizowana przez FOPU oraz przez Instytut Literatury w Kijowie i wzięli w niej udział naukowcy, którzy pracują właśnie w Instytucie Literatury oraz przedstawiciele społeczności polskiej. Maria Iwanowa, która pracuje

## O naszych sprawach

współcześni poeci polscy: Iwaszkiewicz, Hemar, Szymborska, Miłosz i wielu innych. Uczestnicy recytują również wiersze Polaków mieszkających na terenie Ukrainy. Wśród takich mogę tu wymienić Krystynę Angielską (Lwów), która jako pierwsza w ogóle przetłumaczyła na język polski „Зів'яле листя” Iwana Franki. Ostatnio książka ta ukazała się w trójjęzycznej wersji: w oryginalnej, w tłumaczeniu na język rosyjski (Anny Achmatowej) i w tłumaczeniu na język polski (Krystyny Angielskiej)...

13 lat olimpiady mieliśmy 3 albo 4 (już nie pamiętam) olimpijczyków z Ukrainy, którzy zostali automatycznie studentami. Dzisiaj już pokończyli studia. Wiem, że w tym roku, gdy byłam jurorem w Chmielnickim, 2 osoby dostały się na studia.

- Uczestnikami Olimpiady, jak rozumiem, stają ci, którzy już dobrze znają język i literaturę Polski. A proszę powiedzieć, gdzie oni zdobywają tę wiedzę?

- Otóż dziś na Ukrainie czynnych jest tylko pięć szkół z polskim językiem nauczania: dwie we Lwowie, jedna szkoła w Mościskach, jedna w Strzelciskach i jedna w Gródku Podolskim. Ale nauczanie

## List z wojska

## Moje wrażenia z podróży

Jestem Ukraińcem, ale od dawna marzyłem, by zwiedzić ziemię polską, stać się naocznym świadkiem historii Polski, dotykając własną ręką grobów królewskich na Katedrze Wawelskiej. Nawiasem mówiąc, szkoda, że my Ukraińcy (poza sarkofagiem Jarosława Mądrego) właściwie nie mamy panteonu swoich władców.

W ubiegłym roku spełniło się moje marzenie – zobaczyłem sędziwy Kraków, Oświęcim, Warszawę. Przeżyłem niezapomniane wrażenia.

Pragnę raz jeszcze odwiedzić Polskę, dotrzeć do prastarego Gniezna, zadumać się na Placu Litewskim w Lublinie, wejść do Katedry Poznańskiej, odczuć majestat twierdzy krzyżackiej w Malborku...

A oto Polska widziana przez obiektyw mojego aparatu fotograficznego.

Oleksandr IJASZEW

## Przez kulturę DO SERC

w polskiej szkole we Lwowie już ponad 46 lat, wygłosiła referat „Iwaszkiewicz i Szymanowski”. To bardzo ciekawa i głęboka praca, jedna z najlepszych. Jeszcze jeden z najciekawszych referatów przygotowała doktor nauk filologicznych Natalia Łysenko z Kijowa, która omówiła temat „Kwestie znajomości i stosunków twórczych Jarosława Iwaszkiewicza i Eugeniusza Małaniuka”.

Nieco wcześniej mieliśmy bardzo ciekawą imprezę: konkurs recytatorski młodych talentów, który przeprowadziliśmy w Dubnie. Niebawem, w sierpniu lub we wrześniu, czeka nas również ciekawe, już tradycyjne spotkanie rodzin muzykujących. Mamy też taką wielką imprezę, jak VI Festiwal Kultury Polskiej na Ukrainie. Jest to bardzo poważny pokaz, który wymaga dużego wysiłku. Z początku odbywał się on tylko we Lwowie, potem został podłączony Kijów, a w tym roku impreza ta będzie już w siedmiu miastach Ukrainy. W jej ramach przewidziane są różne przedstawienia, koncerty, będą występować zespoły taneczne, śpiewacze (na przykład chóry) oraz artystyczne. Te zespoły zjeżdżają się z całej Ukrainy. Pokaz naszego dorobku kulturalnego prowadzimy wspólnie ze Związkiem Polaków na Ukrainie, którego prezesem jest p. Kostecki. Poza tym od ponad sześciu lat regularnie przeprowadzane są konkursy recytatorskie „Kresy” im. Adama Mickiewicza. Chociaż właściwie tradycja „Kresów” na Ukrainie sięga już lat trzynastu.

- Rzeczywiście długo. A przez kogo ona była zainicjowana?

- Inicjatorem był Białystok, który dziś jest głównym organizatorem tej imprezy we Lwowie, a ostatnio odbywa się ona równolegle w dwóch miejscowościach: w Kijowie i we Lwowie. Z tym, że Lwów obejmuje uczestników z zachodniej części Ukrainy, natomiast Kijów uczestników z południowych i wschodnich okręgów. Jurorami „Kresów” są nasi rodacy z Białegostoku i oni to wyłaniają najsilniejszych przedstawicieli (w zasadzie 5 osób z całej Ukrainy), którzy potem reprezentują Ukrainę w Białymstoku. Konkurs ten ma charakter międzynarodowy, jest bardzo ciekawy i nie dziw, że młodzież gromadzi się do uczestniczenia w nim. Tym bardziej, że przez poezję poznaje bliżej literaturę polską, język polski i wiele innych spraw.

- Jacy polscy poeci są popularni wśród młodzieży? Kogo najczęściej recytują?

- Szczególnie popularni są



**Teresa Dutkiewicz:** wiceprezes do spraw kultury FOPU, pracuje w lwowskim biurze Federacji, redaktor naczelny biuletynu FOPU, we Lwowie współpracuje ze Szkołą Polską Nr 10, której jest absolwentką

- Wiem co nieco o Olimpiadzie Języka i Literatury Polskiej, która odbywa się w „Domu Polskim”...

- A tak. Już od 13 lat na terenie Ukrainy przeprowadzane są Olimpiady z Języka i Literatury Polskiej, które organizuje Instytut Olimpiady Języka i Literatury Polskiej w Warszawie. Współpracujemy z tym instytutem. Olimpiady te są przeprowadzane już w kilku miastach, a mianowicie w Chmielnickim, w Kijowie, w Odesie i w Żytomierzu. Finałiści, zwycięzcy konkursów okręgowych zjeżdżają się do Kijowa i w Kijowie są już eliminacje centralne, których laureaci jadą do Warszawy i startują w ogólnopolskiej olimpiadzie. Muszę zaznaczyć, że nasi mają dobre wyniki, choć nie zawsze zdobywają olimpijskie laury.

Zwycięzcy Olimpiady Języka i Literatury Polskiej automatycznie stają się studentami dowolnej humanistycznej wyższej uczelni w Polsce. Natomiast olimpijczycy, który tam startowali, ale nie zajęli wyróżnionego miejsca, zdobywa 80 punktów z literatury i języka polskiego, i startując podczas eliminacji MEN-u (Ministerstwo Edukacji Narodowej) już ma 90 punktów. Przedstawiciele tego Ministerstwa przyjeżdżają do Lwowa i do Kijowa i przeprowadzają testy kwalifikacyjne. Na podstawie zdobytych punktów na Olimpiadzie kwalifikują młodzież na studia do Polski. A zatem jest wielki plus dla takiego uczestnika.

Uczestnikami olimpiad są absolwenci szkół. Studenci nie mogą startować w tej olimpiadzie, natomiast mogą starać się o podyplomowe studia w Polsce. Polska daje szanse tym, którzy są młodzi, którzy zaczynają dopiero swój start życiowy. W ciągu

języka polskiego prowadzone jest na terenie Ukrainy w wielu szkołach ukraińskich, gdzie język jest wykładany fakultatywnie. Na wyższych uczelniach podobnie. Wykładanie języka polskiego (teraz bardzo modne), prowadzone jest po to, żeby ułatwić młodym ludziom starty w dalszej specjalistycznej współpracy między Polską i Ukrainą.

Poza tym język polski wykładany jest w szkołach sobotnich. Istnieją i takie szkoły na Ukrainie. Tam uczą się nie tylko Polacy czy ludzie polskiego pochodzenia, ale i wszyscy chętni. W kijowskim „Domu Polskim” taka szkoła również istnieje i ma 6 grup.

- Jak FOPU załatwia finansowanie swej działalności?

- Pomaga nam Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. To są organizacje, które działają w Polsce. Jeśli chodzi na przykład o Festiwal Kultury Polskiej na Ukrainie, to przebywanie artystów na Ukrainie, którzy przyjadą z Polski, finansuje Ministerstwo Kultury Polski za pośrednictwem Instytutu im. Adama Mickiewicza w Warszawie, zaś Ukraińców, którzy będą uczestniczyć, finansuje Ministerstwo Kultury Ukrainy za pośrednictwem „Ukrkoncertu”.

- Jakie są najważniejsze zadania Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie?

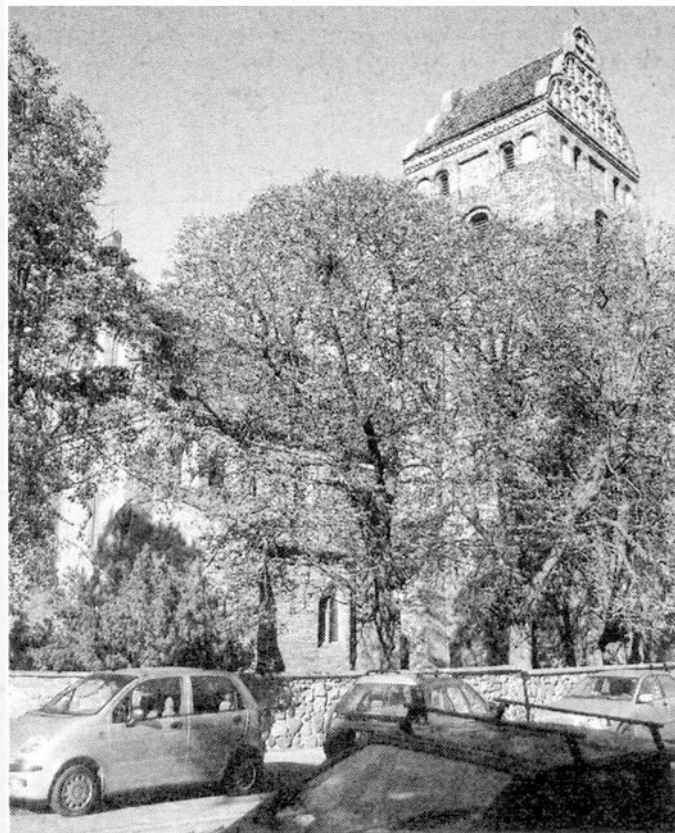
- Pomagamy ludziom wrócić do swoich korzeni. To jest bardzo ważne, przecież jest masa Polaków mieszkających na wschodnich terenach Ukrainy, którzy swój język polski zachowali tylko w modlitwie, a między sobą rozmawiają oni po ukraińsku albo po rosyjsku. I jeżeli chcą wrócić do swych korzeni, to zaczynają od powrotu do języka przodków, do tradycji narodowych. Zakładają różne zespoły artystyczne, kółka zainteresowań, zrzeszenia i w ten sposób nawiązują kontakty między sobą.

Za jedno z najważniejszych zadań uważamy również zamiar sprowadzający się do tego, aby przez promocję kultury polskiej dotrzeć w ogóle do serc wszystkich obywateli Ukrainy, niezależnie od ich narodowości, przybliżyć im tę kulturę. Pragniemy, aby zanikło to, co było, powiedzmy, takimi zaszczościami historycznymi między Polakami a Ukraińcami. Uważam, że młode pokolenie musi inaczej ujmować nasze stosunki polsko-ukraińskie.

Rozmawiała

Daria PIOTROWSKA

(studentka Instytutu Dziennikarstwa Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki)



До року Польщі в Україні

Z okazji Roku Polski na Ukrainie

Вперше у Києві!  
В кафе

„АЛКІОН”

(Бессарабська пл. 5/2)

великий вибір  
страв польської,  
а також української  
і європейської кухні  
за привабливими цінами.  
Завжди Вам раду!

Po raz pierwszy w Kijowie!  
W kawiarni

„АЛКІОН”

(Plac Besarabski 5/2)

wielki wybór dań kuchni  
polskiej oraz ukraińskiej  
i europejskiej.  
Atrakcyjne ceny.  
Zapraszamy!



## Wieści z Nikolajewa

**W** Nikolajewie niedawno zakończył się II Festiwal Narodów Słowiańskich, zorganizowany przez Radę Stowarzyszeń Marodowości Obwodu Nikolajewskiego wspólnie z Południowo-Słowiańskim Instytutem Kijowskiego Uniwersytetu Sławiścieznego, a odbywający się pod patronatem przewodniczącego Nikolajewskiej Administracji Państwowej A. Garkuszy i sprzężony z obchodami Dni Piśmiennictwa i Kultury Słowiańskiej.

W świątecznych koncertach wystąpiły najlepsze zespoły twórczości artystycznej Nikolajewszczyzny: ternowski chór „Wesnianka” (kier. Zasl. Pracownik Kultury prof. E. Szpaczyński), Nadbużański Chór Ludowy (kier. A. Zatrarian), Teatr Tańca „Rytmy Planety” i inni. W centralnej bibliotece miasta zorganizowano wystawę pt. „Świat kultury słowiańskiej”.

W ramach Festiwalu, z inicjatywy Południowo-Słowiańskiego Instytutu KUS, przeprowadzono



Konsul Generalny RP w Odesie  
Andrzej Sobczak

IX Historyczno-Kulturalne Prelekcje Słowianoznawcze, na otwarcie których przybyli z Odesy Konsulowie Generalni: Polski - Andrzej

ctwa Słowiańskiego i Kultury Słowiańskiej to nasze wspólne święto. Nie zważając na to, jakim dziś piszemy alfabetem, w jakim języku rozmawiamy,

# FESTIWALU – do zobaczenia!

Sobczak, Rosyjskiej Federacji – Feliks Dowżenok oraz przedstawiciele władz miasta i obwodu. Wy powiedziano wielu słów wdzięczności pod adresem wielkich luminarzy Cyryla i Metodego, mówiono o słowiańskiej solidarności i współpracy. W swoim wystąpieniu p. Andrzej Sobczak m.in. powiedział: „Dzień Piśmiennictwa Słowiańskiego i Kultury Słowiańskiej to nasze wspólne święto. Nie zważając na to, jakim dziś piszemy alfabetem, w jakim języku rozmawiamy,

zawsze się wzajemnie porozumiemy, gdyż najważniejszym jest pokrewieństwo słowiańskich dusz”.

Andrzej Sobczak wziął również udział w dyskusji przy okrągłym stole na temat: „Rok Polski na Ukrainie: badając doświadczenie reform” oraz w lingwistycznym programie „Piękno polskiej ziemi”.

Studenci filologii zapoznali zebranych z życiem i działalnością polskich Noblistów – Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej oraz opowiedzieli o wspaniałych zabytkach największych miast Polski.

Na wysokim poziomie przebiegały też obrady konferencji zatytułowanej „Aktualne problemy związane z metodyką wykładania języków i historii narodów słowiańskich”, w której uczestniczyli specjaliści z uczelni lokalnych, kijowskich oraz bułgarskiego Uniwersytetu Ekonomiki Narodo-

wej i Światowej. Wygłoszono 38 referatów, w których poruszono m.in. takie tematy, jak: „Współdziałanie słowiańskich kultur artystycznych w różnych epokach historycznych”, „Polskie, czeskie i serbskie formacje wojskowe w Rosji w latach 1914-1917”, „Słowiaństwo: przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość”. Mówiono też o sprawach aktualnych, jak chociażby przyłączeniu Ukrainy i innych państw słowiańskich do procesu bołońskiego. Zgodnie z zapowiedzią rektora Południowo-Słowiańskiego Instytutu KUS W. Skorochołowa materiały konferencji zostaną wkrótce opublikowane.

II Festiwal Narodów słowiańskich wykonał swoją szlachetną misję: wykrzewienia idei przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między ludźmi różnej narodowości.

Natalia SMIRNOWA

## Estrada

- Proszę przedstawić się czytelnikom.

- Jarosław Bystruszkin. Urodziłem się w Kijowie. ukończyłem Instytut Teatralny i obecnie pracuję w charakterze menedżera sztuki scenicznej. Obroniłem dysertację na temat: „Teatr i miasto”. Jestem najmłodszym deputowanym do Rady Miejskiej Kijowa. Pełnię funkcję prezydenta Międzynarodowego Festiwalu „Czajka”.

- Proszę zapoznać nas z planami związanymi z festiwalem „Czajka” oraz innymi festiwalami podobnego formatu.

- Planów mam mnóstwo. Oczywiście chciałoby się, aby festiwal rozwijał się dalej, nabierał szerszego formatu stał się bardziej znanym i popularnym. I w procesie tym widzę dwie części składowe: pierwsza ma charakter wybitnie techniczny i sprowadza się do tego, że w Kijowie sytuacja odnośnie miejsca przygodnego do przeprowadzania festiwalu jest nader skomplikowana. Gorsza, niestety, niż w Moskwie. Nie posiadamy „25-tysięczników” w rodzaju „Olimpijskiego”. Nie mamy takiego stadionu-lotniska jak Tuszyń, aczkolwiek marzę, aby festiwal odbył się na kijowskim Stadionie Olimpijskim, aby skonstruowano nad nim dach i wygodne miejsca dla 70 tys. widzów.

Po drugie, chcemy, aby na festiwal ten przyjechało jak najwięcej gości z krajów bliskich i dalekich, z teje Polski a nie tylko z Rosji, w show-biznesie której obserwujemy ostatnio wyraźną stagnację. Składa się wrażenie, iż się już wyczerpał.

- W jaki sposób zamierzacie uczestniczyć w 50-leciu Eurowizji, przewidzianym w przyszłym roku w Kijowie?

- Powtarzam wszystkim niejednokrotnie – ludzie kochani, my z tą Eurowizją mamy wielkie problemy, wiążące się z brakiem odpowiednich pomieszczeń, hoteli, z kosztami zakwaterowania i wieloma innymi momentami.

Czym dysponujemy dziś? – „Pałac Ukraina” i „Pałac Sportu”. I oba te obiekty nie odpowiadają współczesnym wymogom. Trzeba zbudować coś nowego. Nie ma innego wyjścia.

A popatrzmy na sprawę trans-

## POLACY mile widziani

Po triumfie Rusłany Łyżyczko na konkursie Eurowizji w Stambule mówi się teraz dużo o problemach związanych z przyszłorocznym przeprowadzeniem takiego konkursu na Ukrainie. Poniżej proponujemy wywiad z prezydentem Międzynarodowego Młodzieżowego Festiwalu „Czajka” Jarosławem Bystruszkinem. Już po raz szósty Festiwal ten zawitał na Ukrainę, będąc jednym z najbardziej znaczących młodzieżowych imprez muzycznych, wywołując olbrzymie zainteresowanie wśród rzeszy młodzieży w wieku od 17 do 30 lat.



Jarosław Bystruszkin

misji telewizyjnej. Kto się za to weźmie? „UT-1” – nie potrafi zrobić tego na odpowiednim poziomie. Ileż transmitowali „Czajkę” nigdy się do nich nie zwracałem z podobną propozycją. Nie mają fachowców odpowiedniej rangi. A poza tym, nie chcę nikogo obrazić, ale kto na Ukrainie ogląda UT-1, ten trzeciorzędny, prowincjonalny kanał.

Jedno wiem na pewno – Rusłana zwyciężyła i do Eurowizji trzeba przygotowywać się już od teraz, i jeśli będzie jedynie puste gadanie, to może skończyć się hańbą i wstydem na całą Europę.

- A kogo z wykonawców ukraińskich wysunąłby Pan na przyszłoroczny konkurs Eurowizji?

- Po pierwsze, to powinna być ekipa wysokich profesjonalistów. Cemu Rosjanie mieli w tym roku takie kiepskie rezultaty? Dlatego, że wysłała całkiem niedoświadczona dziewczyna z „Fabryki Gwiazd”. A zatem powinien być to ktoś, kto ma duże doś-

wiadczenie. A popatrzmy, kto u nas dziś dysponuje takim doświadczeniem? Wierka Serdiuczka – ale to absurd! Irina Bilyk – to też wczorajszy dzień. Eurowizja wymaga egzotyki. Europa chce skosztować coś nowego, pikantnego. Myślę, że gdyby zgodził się na występ Oleg Skrypka (Hurt – „WW”) to może by coś z tego wyszło, ale nie zapraszaliśmy go, gdyż, moim zdaniem, ostatnio wpadł on w poślizg. Dobrze że do Eurowizji mamy jednak jeszcze trochę czasu.

- A format grupy „Ocean Elzy”?

- Uważam, że jak dla Europy, „Ocean Elzy” nic nowego i ciekawego nie pokaże, bo Europa ma już to wszystko za sobą i widziała coś podobnego pięć, a nawet dziesięć lat temu (a Amerykanie tym bardziej). Chyba że będzie to jakiś program specjalny, jeżeli Wokarczuk doda coś takiego etnicznego, folklorystycznego, jeżeli wychyli się poza swój format współczesnej trywialnej muzyki europejskiej w

lokalnej jej interpretacji, jeżeli weźmie coś od „Mandriw”...

- ... Może coś od Rusłany?

- Od Rusłany nie ma już czego brać, chyba że doświadczenie jej producenta.

Jestem przekonany w 99,9%, że Ukraina nie zwycięży po raz drugi w konkursie. Takiego precedensu jeszcze nie było. Ale mimo wszystko powinniśmy godnie się zaprezentować, przede wszystkim wobec naszych obywateli. Jeżeli zajmiemy ostatnie miejsce, to będzie kompromitacja. Myślę, że producent zespołu, który weźmie udział w przyszłorocznym „Eurowizji”, postąpi całkiem słusznie, gdy weźmie w charakterze konsultantów tegoż Ksenofontowa i też Rusłanę.

- A czy nie planuje Pan włączyć do grona uczestników festiwalu wykonawców z Polski?

- Bardzo chciałbym to zrobić. Wiem, że dziś mamy doskonale stosunki m.in. Kijowa z Krakowem. Prowadzimy stałą wymianę delegacji. Magistrat miasta, z jakim mam bezpośrednie powiązania, utrzymuje ścisłe kontakty z Polakami. W

ogóle uważam, iż Polska jest dla nas optymalnym przykładem dla stworzenia europejskiego państwa. Nie powinniśmy patrzeć na Wielką Brytanię czy Francję, gdyż państwa te przeszły bardzo skomplikowaną drogę i jest nam do nich daleko. Należy patrzeć na Polskę – ona jest dla nas bramą do Europy.

A wracając do pytania, to z przyjemnością włączyłbym jakiś polski zespół, lecz jest tu jedno ale... Trzeba by zespół taki choć trochę znany był na Ukrainie. Widzieliście jak przed występami w Polsce Bilyk wydała polski album swoich piosenek. W podobnym celu jeździł do Polski „Ocean Elzy”. Słowem – polskie zespoły powinny zawczasu wydeptać przysłowiową ścieżkę na Ukrainę. Tym bardziej, że format festiwalu „Czajka” przewiduje raczej udział zespołów znanych. I nawet jeżeli będzie to najbardziej znana grupa w Polsce, lecz całkiem obca melomanowi ukraińskiemu, to jej zaproszenie będzie brakiem szacunku wobec tej grupy. A zatem naszym kolegom z Polski warto zastanowić się nad powyższymi realiami i zrobić wszystko, by zaproszenie takie w efekcie przyniosło satysfakcję...

Rozmawiała Lesia DRAGINA

(Zdjęcie autora)

### To już historia

W numerze 13  
z lipca 1994 roku

DZIENNIK  
KIJOWSKI pisał:

Ordynariusz Diecezji Żytomierskiej ks. bp. Jan Purwiński na pytanie korespondenta Eugeniusza Tuzowa-Lubańskiego o kościołach, których nie trzeba budować od podstaw, odpowiedział:

„Są kościoły, których państwo nam nie zwraca, a mianowicie kościół św. Mikołaja w Kijowie, który jest wykorzystywany zarówno przez wiernych, jak w charakterze Domu Muzyki Organowej. Dlatego też władze miejskie muszą znaleźć odpowiedni gmach dla koncertów muzyki organowej.

My nie sprzeciwiamy się temu, żeby koncerty takie odbywały się w

kościół, ale urządzać je powinna sama parafia. Tak na przykład dzieje się w Polsce, w Gdańsku – Oliwie, gdzie w kościele (między nabożeństwami) odbywają się bezpłatne koncerty muzyki organowej. Diecezja Żytomierska posiada trzy organy kościelne, a mianowicie: w Kijowie, w Białej Cerkwi i w Katedrze Żytomierskiej. Organ w kościele św. Mikołaja w Kijowie ustawione były przez władzę sowiecką w części ołtarzowej, gdzie nie powinny się one znajdować (również ze względów akustycznych).

Ja naturalnie jako biskup Diecezji Żytomierskiej, chciałbym, żeby kościół św. Mikołaja w Kijowie i kościół św. Jana Chrzciciela w Białej Cerkwi były wykorzystane jako kościoły rzymskokatolickie, w których normalnie odprawiano by Mszę świętą, a ludzie, którzy chcieliby posłuchać muzyki organowej mogliby też mieć taką możliwość”.



## Opinia

Rozmowa z dyrektorem-  
redaktorem naczelnym  
Instytutu Lwowskiego  
w Warszawie  
Januszem Wasylkowskim

## - Co dla Pana znaczy Lwów?

- Lwów to jest moje miasto rodzinne i moja „mała ojczyzna”. Niezależnie od tego, czy Lwów jest polski czy nie – nasza zbiorowa polska pamięć o tym mieście musi być utrwalana i przekazywana kolejnym pokoleniom. Losy miast i losy narodów są skomplikowane. Utraciliśmy jako Polacy Lwów – zyskując Wrocław. Utraciliśmy Wilno – zyskując Szczecin i Pomorze, ale to nie zmienia faktu, że kultura polska pozostała na Ziemiach Wschodnich.

We Wrocławiu czy Szczecinie nie ma historii Polski, tam jest historia Niemiec, o którą Niemcy na tych ziemiach dbają. Natomiast my, jako Polacy, zdajemy sobie z tego sprawę, że to jest nasze wspólne dziedzictwo. Tak samo musi dziać się na naszych Ziemiach Wschodnich.

## - Czy strona ukraińska postępuje tak samo jak Niemcy i dba o to wspólne dziedzictwo polsko-ukraińskie?

- To dotyczy, rzecz jasna, przede wszystkim Lwowa. Od pewnego czasu zauważam zainteresowanie wydawnictw ukraińskich we Lwowie tym wspólnym dziedzictwem. Została np. wydana piękna książka o secesji lwowskiej. Są także publikowane wspomnienia lwowiaków o starym Lwowie. Dziś to są już książki autorów ukraińskich. Następuje więc powoli pewna równowaga.

Teraz już w mniejszym stopniu zacieran są ślady polskie we Lwowie i nie mówi się już tylko o śladach ukraińskich i niemieckich. Mówienie obecnie, że we Lwowie nigdy nie było Polaków jest, łagodnie mówiąc, nieprawdą. Przecież każda kamienica, każdy kawałek bruku lwowskiego świadczy o tym, że tu żyli Polacy. Ukraińcy w przedwojennym Lwowie stanowili tylko 14-15% ogółu mieszkańców. Polacy natomiast stanowili we Lwowie ponad 50% ludności. Dlatego ta polskość wryła się na architekturze, historii, literaturze i życiu społecznym. We Lwowie powstała taka swoista mieszanka wielonarodowościowa, niezwykle twórcza. W tym cudownym mieście powstawały

dzieła sztuki i kultury. To jest niepowtarzalne w żadnym innym mieście na świecie. Dlatego zadaniem mego pokolenia, które jeszcze pamięta ten przedwojenny polski Lwów, jest przypominanie i ocalanie tego, co świadczy o wyjątkowym kolorystyce tego miasta. Wartości historyczne i kulturowe warto ocalić od zapomnienia, bo tu nadal istnieje sporo przekłamań.

## - Jak głęboko w pamięć sięga Pański życiorys?

- Urodziłem się we Lwowie w 1933 roku. Kiedy wybuchła wojna miałem 6 lat. Pamiętam ten dzień. Akurat w tym dniu moja mama na ulicy Wernyhory kupowała od jakiejś baby geś. Nagle zaczęły spadać niemieckie bomby. Potem widziałem przy ulicy Krótkiej pierwsze ślady wojny – rozbity od góry do dołu kamieniec. Przed wojną mój dziadek, były legionista i doskonały znający Lwów, oprowadzał mnie po różnych zakamarkach. Bardzo to lubiłem i bardzo szanowałem mojego dziada. W samej panoramie Raclawickiej byliśmy z dziadkiem chyba z sześć razy. To właśnie on wzbudził we mnie te pierwsze zainteresowania Lworem. Park Stryjski znałem przed wojną jak własną kieszeń. W czasie wojny lubiłem chodzić do kina „Roksy” przy tzw. domkach kolejowych na ulicy Grodeckiej. W czasie okupacji Niemcy wyświetlali w kinach wszystkie polskie przedwojenne filmy komediowe. To była wtedy jedyna możliwość kontaktu z kulturą polską.

## - Jak długo mieszkaliście we Lwowie i gdzie?

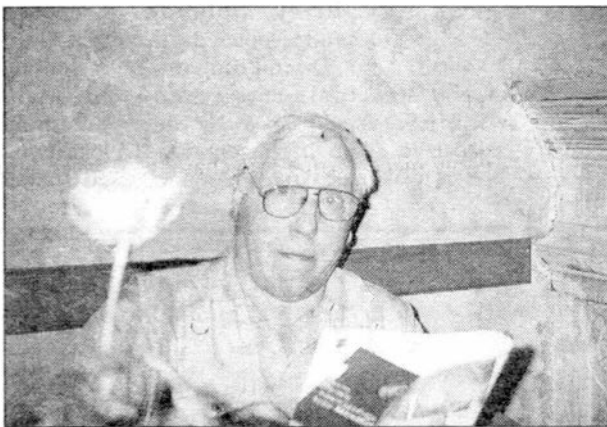
- W 1944 roku wyjechaliśmy z rodziną ze Lwowa do Zakopanego, żeby z mamą i babcią przeczekać zawieruchę wojenną, a potem za dwa, trzy miesiące znowu wrócić do naszego miasta. Niestety, sytuacja na froncie szybko się zmieniła i Lwów został oddzielony od Polski granicą. Z ojcem spotkaliśmy się tylko pod koniec kwietnia 1945 roku w Krakowie.

We Lwowie moja rodzina mieszkała przy ulicy Reymonta. To jest boczna od ulicy Potockiego w dzielnicy, gdzie kiedyś była szkoła Marii Magdaleny i kościół pod

tymże wezwaniem. Dziś, już wiele lat po wojnie kiedy przyjeżdżam do Lwowa czuję się znacznie lepiej. Nawet jak piję we Lwowie wódkę, to nigdy nie mam kaca.

## - Co dziś łączy Polaków lwowian w kraju?

- Miłość do tego miasta. Lwów ma swoją magię. Żadne inne miasto na świecie nie ma takiej ilości parków. Miasto jest położone na zielonych wzgórzach. To wszystko połączone razem z cudowną architekturą stworzyło ten niepowtarzalny nastrój Lwowa. Nie zapominajmy o klimacie kultury miejskiej. Nie mam na myśli tej wielkiej uniwersyteckiej lub związanej z Politechniką Lwowską, bo to był już



Janusz Wasylkowski

zasięg nauki i kultury światowej. Czy Pan wie, że we Lwowie przed wojną ulica śpiewała wciąż nowe piosenki, które tworzyli przypadkowi uliczni autorzy. Każda piosenka we Lwowie miała kilka wariantów, bo każda dzielnica śpiewała ją inaczej, po swojemu. W tamtym czasie naliczyłem ponad 130 piosenek o Lwowie. Piosenki śpiewano na ulicy z podwórkowymi kapelami lub w licznych kabaretach. Co ciekawe, jak Lwów przestał być polski, powstało o nim kilka razy więcej piosenek z tej bezmiernej tęsknoty za tym pięknym miastem. W tej chwili mogę powiedzieć, że piosenek o Lwowie jest ponad 300, a ja wciąż znajduję nowe piosenki.

## - Czy te piosenki są wydawane drukiem?

- Niewielki zbiorek tych piosenek drukuję w swoim wydawnictwie warszawskim. Pierwszy wydałem w 1977 roku pt. „Piosenki lwowskiej ulicy”. Kolejno ujrzał świat „Śpiewnik lwowski” z ładny-

mi rysunkami i zdjęciami miasta. Trzecią książkę wydałem niedawno pt. „Lwowska piosenka na wojennym szlaku”. Oprócz tych wydanych i zebranych przez mnie zbiorów piosenek zostały wydane podobne książki w środowisku polskiej emigracji w Londynie. Tam też wyszły, wprowadzić nie kompletne, piosenki lwowskie Hemara, który napisał około stu piosenek lwowskich.

Mój zbiór piosenek był pierwszym wydaniem w Polsce po wojnie. Ta książeczka była rozchwytywana, sprzedawano ją nawet spod ładu. Według tego zbioru piosenek Teatr „Kalambur” zrealizował bardzo specjalne przedstawienie.

Kabaretów, które powstały na bazie piosenek lwowskich było kilkanaście w całej Polsce. Zaczęły również powstawać uliczne kapele lwowskie. Wśród tych muzyków nierzadko grali jeszcze przedwojenni grajkowie lwowscy. W Przemyśle do dnia dzisiejszego istnieje taka kapela lwowska. W samym Lwowie „Teatr Polski” także prezentuje kabaret poświęcony folklorowi ulicznemu.

## - Jeżeli mówimy o Lwowie polskim, to jak wyglądało życie kulturalne w tym mieście?

- W jednej ze swoich książek opisałem życie muzyczne we Lwowie w 1911-1912 roku. Zbierając materiały wierzyć mi się nie chciało, jacy wybitni artyści koncertowali we Lwowie. Najwybitniejsi artyści Europy i świata mieli zaszczyt koncertować w mieście.

Chciałbym tutaj opowiedzieć pewną anegdotę z tym związaną.

Kiedyś pianista Artur Rubin-stein przebywał we Włoszech i nie miał pieniędzy, nie było także widoków na koncerty. Zatelefonował do pana Turka – szefa biura koncertowego we Lwowie, że chce przyjechać do Lwowa z koncertem. Na to pan Turek, że teraz nie, bo niedawno występował Paderewski. Bilety były bardzo drogie i na koncert Rubinstein w tej chwili ludzie nie przyjdą. Na co Rubin-stein powiedział, że pokryje wszystkie koszty z własnej kieszeni, choć nie miał w niej ani grosza. Tylko że prosi o zadatek na drogę z Włoch do

Lwowa. Gdy Rubin-stein przyjechał na miejsce, na dworcu kolejowym zobaczył pana Turka z taką miną, jakby mu cała rodzina wymarła. Rubin-stein zwrócił się zaniepokojony do dyrektora: Co się stało? Czy nie sprzedaliście ani jednego biletu na mój koncert?

Nie – odpowiada pan Turek – wszystko sprzedałem i nawet drugi koncert mogę zamówić. Wtedy Rubin-stein zapytał: Ale dlaczego pan ma taką smutną minę? Na co pan Turek odpowiedział: A z czego mam się cieszyć, jak już nie mam co sprzedawać? Po koncertach z niestającym aplauzem publiczności, przy przepięknych salach, światowej sławy pianista polski Artur Rubin-stein powiedział: „Niech Bóg błogosławi Lwów i jego publiczność”.

## - Czym się różni Lwów przedwojenny od Lwowa teraźniejszego?

- To trudne pytanie, dlatego odpowiedź będzie bardzo subiektywna. Lwów przedwojenny był miastem wesołym. Lwów dzisiejszy jest miastem smutnym. Może był okres za czasów radzieckich, kiedy przez środek miasta przewalały się tłumy mieszkańców pobliskich wsi. To był dość atrakcyjny widok, jak baby wiejskie szły przez całe miasto, trzymając się po cztery za ręce. Teraz, jak przyjeżdżam od wielu lat do Lwowa, to patrzę niestety na ruiny tego kiedyś zadbanego miasta. Miejscowi dziennikarze sami piszą o tym, że ponad stu zabytkowym kamienicom grozi zawalenie. Wiem, że nie ma pieniędzy, bo Ukraina jest biedna. Do tego, nie oszukujmy się, dzisiejszy Lwów jest prowincją Ukrainy. To miasto jest na marginesie od ponad 20 lat, nie ma wody. W centrum kamienice są pomalowane na zewnątrz. W środku wszystko się sypie. W dodatku niektóre lwowskie ulice mają bruk i chodniki jeszcze przedwojenne. Jak idzie się wieczorem lub nocą, to można sobie nogi połamować. Jeżeli w ciągu 10 – 15 lat nie znajdą się sponsorzy, którzy zadbają o miasto, to grozi mu zagłada. Mówię to z pełną odpowiedzialnością jako znawca tego miasta. Dziś we Lwowie nie ma żadnej kamienicy, która mogłaby być wizytówką miasta. Tę perelkę kultury europejskiej możemy stracić bezpowrotnie.

Rozmawiał  
Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

(Zdjęcie autora)

## 60. Rocznicą

Ciąg dalszy ze str. 1

Obchodom 60. rocznicy Powstania Warszawskiego w stolicy Polski towarzyszyła wyjątkowa atmosfera. Na Nowym Świecie uliczni muzycanci grali powstańcze piosenki, harcerze wpinali przechodniom biało-czerwone wstążki. Wiele starszych osób, które przeżyły Powstanie, nosiło na ramionach białoczerwone opaski. Dokładnie w rocznicę godziny „W” w Warszawie na chwilę ustał ruch i zawył syreny.

Kilka tysięcy osób wzięło udział w otwarciu Muzeum Powstania Warszawskiego, które utworzono po 20 latach starań. Prezydent Aleksander Kwaśniewski wręczył byłym powstańcom wysokie odznaczenia.

Z głębokim skupieniem i uwagą przyjęło słowa prezydenta Kwaśniewskiego i dostojnych gości wypo-

## To nie był akt rozpacz...

wiedziane do uczestników centralnych uroczystości zgromadzonych na Placu Powstańców Warszawy.

„Powstanie w Warszawie nie było aktem rozpacz ani brawurą straceńców – zaznaczył w swoim przemówieniu prezydent Polski. Była to przemyślana decyzja, wytyczająca konkretne cele militarne i polityczne. Polacy mieli prawo liczyć na powodzenie swych planów, na znaczące wsparcie ze strony koalicji antyhitlerowskiej. (-) Druga wojna światowa wybuchła na naszych granicach – pierwsi zbrojnie przeciwstawiliśmy się zbrodniczej machinie Hitlera. Nawet pokonani, Polacy nigdy nie podjęli kolaboracji z faszystowskim okupantem. Trwali w oporze i nadziei. Zbudowali podziemne

państwo na skalę niespotykaną w całej okupowanej Europie, które miało swoje władze, struktury i armię”.

W swoim wystąpieniu kanclerza Niemiec Gerhard Schroeder m.in. powiedział:

„Pochylamy się w poczuciu wstydu pod ciężarem zbrodni popełnionych przez oddziały hitlerowskie. To one napadły na Polskę w 1939 roku. (-) Tutaj w miejscu polskiej dumy i niemieckiej hańby mamy nadzieję na pojednanie i pokój. To, że dziś jako kanclerz federalny innych wolnych i demokratycznych Niemiec mogę tu dać wyraz tej nadziei, zawdzięczamy wszystkim tym, którzy podobnie jak powstańcy warszawscy stawili opór hitlerowskiemu barbarzyństwu. (-) Dziś nie może

być już miejsca dla roszczeń restrykcyjnych z Niemiec, które przeinaczają historię. Związane z drugą wojną kwestie majątkowe dla obu rządów nie są tematem w stosunkach niemiecko-polskich”.

„Dziś jesteśmy tu po to – podkreślił wicepremier Wielkiej Brytanii John Prescott – żeby oddać hołd miastu Warszawie i odwadze jej obrońców, którzy woleli zginąć jako wolni ludzie na ulicach, w piwnicach i kanałach, niż żyć pod reżimem zła. (-) Dzisiejsza rocznica z ciemnej i brutalnej przeszłości przypomina nam o tej Europie dni przeszłości i o tej, którą budujemy na przyszłość. W 1949 r., kiedy Warszawacy odbudowywali swoje zrujnowane miasto, Winston Churchill powiedział: „Ze wszystkich cech

narodu polskiego, nie ma silniejszej niż ta dziwna cecha: niezwykła – cecha wiecznego odbudowywania i odnawiania życiowej siły narodu; z pokolenia na pokolenie”.

Wśród gości obchodów rocznicy była delegacja z Kijowa i innych 20 miast świata, lecz zabrakło przedstawicieli Moskwy, dokąd nie wysłano oficjalnego zaproszenia, ponieważ Warszawa nie ma podpisanej ze stolicą Rosji umowy o współpracy.

W stołecznym Ratuszu z-ca ambasadora Federacji Rosyjskiej Władimir Sedych przekazał list prezydenta Władimira Putina, w którym m.in. pisze: „Składamy hołd bohaterom polskiego oporu. Męstwo i poświęcenie milionów wiernych synów i córek Polski walczących z nazizmem na zawsze pozostaną w pamięci Rosjan”.

Oprac. A. KOSOWSKI



## Nauczanie

Ciąg dalszy ze str. 1

Poszukując w przyszłości wspólnych pozycji warto wziąć pod uwagę dotychczasowe doświadczenia współpracy ukraińsko-polskiej „Komisji Podręcznikowej” (przewodniczą jej: S.W. Kulczycki i W. Serczyk), pozytywna działalność której doprowadziła w latach 1993-2003 do tego, że w wyświetleńiu stosunków polsko-ukraińskich zauważalny jest istotny postęp. Z ukraińskich podręczników do historii średniowiecznej oraz historii nowożytnej prawie całkowicie zostało usunięte jednostronne wyświetleńie roli polskiej szlachty na ziemiach ukraińskich. Widoczny też jest postęp w sposobie traktowania stosunków polsko-ukraińskich okresu międzywojennego (najlepszym przykładem tego jest podręcznik S.W. Kulczyckiego oraz J. I. Szapowala „Nowożytna historia Ukrainy. 10 klasa”, Kijów, Geneza, 2003 oraz O. P. Rejenta, O. W. Malij „Historia Ukrainy. 9 kl.”, Kijów, Geneza, 2003).

Są to rzeczy niezmiernie ważne, bowiem szkolny podręcznik do historii ma stać na pozycji wyświetleńia obrony praw człowieka oraz wartości demokratycznych, wychowując tolerancję i sprzyjając wzajemnemu porozumieniu między

## Współczesne ukraińskie PODRĘCZNIKI DO HISTORII w ocenie historyków polskich

narodami. Ma wychowywać samoidentyfikację osobowości: narodowościową, religijną, językową, kulturalną. Przewaga jakiegokolwiek identyczności (np. narodowej) prowadzi do ograniczenia innych, dlatego szkolny podręcznik ma być zbudowany na zasadach pluralizmu. Materiał historyczny powinien sprzyjać obronie mniejszości przed dyskryminacją i wyznawać jej udział w tworzeniu wspólnej historii. Szkolny podręcznik ma podawać historyczne fakty dokładnie i bez uprzedzeń, a autorzy powinni otwarcie wyświetleć swoją pozycję - nie odrzucając innych poglądów i nie naprowadzając uczniów na myśl, że istnieje tylko „jedna historyczna prawda”.

Ukraińskie podręczniki do historii muszą odzwierciedlać współczesną sytuację w ukraińskiej historiografii, jej stan i osiągnięcia naukowe, bowiem autorami programów, podręczników zazwyczaj są najwybitniejsi historycy.

Nauczanie historii jest zorganizowane przez państwo, a więc wyraża polityczny kierunek państwa oraz świadczy o państwowotwórczym potencjale, dlatego też powinno znajdować się pod pilnym i krytycznym okiem wielu zainteresowanych instytucji.

Analizując ukraińskie podręczniki do historii wydane w latach 2000-2002, dr Robert Majer z Europejskiego Instytutu Badań Międzynarodowych nad Podręcznikami Szkolnymi im. Georga Ekkerta (Niemcy), prowadzącego niezależną ekspertyzę, oświadczył, że „ukraińscy autorzy idą drogą polepszenia jakości swojej produkcji”. Polscy historycy natomiast mają niektóre uwagi nieco różniące się charakterem, a mianowicie w stosunku do wolnego traktowania w ukraińskich podręcznikach do historii granic etnicznych oraz stref niektórych historycznych ziem i krajów. Na uwagę zasługuje kwestia linii Kerzona, która nie może być wykorzysty-

wana dla stwierdzenia współczesnej linii państwowej granicy.

Do chwili obecnej pozostają nie uzgodnione problemy dotyczące formowania granic państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej, wydarzeń 17 września 1939 roku, wyników Teherańskiej, Jałtańskiej oraz Poczdamskiej Konferencji.

Ukraińscy autorzy poddawani są krytyce za to, że poszukując nowych materiałów do wykorzystania w podręcznikach zaczęli tworzyć mity o narodzie wiecznie prześladowanym i okupowanym przez sąsiadów, przez stulecia przeciwstawiającym się całkowitemu wyniszczeniu. Chociaż, jak nie paradoksalnie i niezwykle to brzmi dla patriotycznego ukraińskiego ucha, ukraińska autentyczność narodziła się w symbiozie z Polakami, w kontakcie z polską kulturą i nauką, we współpracy (a często i w konfrontacji) z polskim życiem politycznym.

Osądzając akcję „Wisła” często zapominają oni napisać o tym, że

Senat Rzeczypospolitej specjalną uchwałą również osądził tą kartę naszej wspólnej historii. W ukraińskich podręcznikach do historii nie wystarcza informacji o działalności OUN i UPA przeciwko Polakom zamieszkującym Wołyń i Wschodnią Galicję w latach 1943-1944. Również bardzo konieczne jest unikanie terminologii takiej, jak „kolonizatorzy”, „zaborca”, „rabusie” i inne. Powyższe uwagi mają charakter rekomendacyjny i adresowane są przede wszystkim autorom, wydawcom.

Jest rzeczą normalną, że poglądy polskich i ukraińskich historyków różnią się i sądzą, że zawsze będą się różnić, natomiast jedna rzecz pozostaje niezmiennie bardzo ważną, a mianowicie umiejętność przysłuchania się jeden do drugiego, ostrożność w sformułowaniach, szczególnie w materiałach skierowanych dla postrzeżenia przez młode pokolenie, a także możliwość odnajdywania wspólnego punktu widzenia na historyczne wydarzenia, które wydawałoby się muszą tylko rozdzielić dwa narody. Mamy nadzieję, że uwzględnienie przez ukraińskich autorów krytyki polskich kolegów pomoże im pokonać spowolnienie własnej historiografii, uzupełniając ją o nowe koncepcje.

Mikołaj WODZIAŃSKI  
(Gródek Podolski)

## Sport

## Wspólne ŚWIĘTO

W historii dziejów polsko-ukraińskich można odszukać niemało momentów, kiedy razem podejmowaliśmy poczynania, które na stałe weszły do historii.

Jedną z takich spraw stało się rozpowszechnienie na Ukrainie piłki nożnej – dziś ulubionej gry milionów Ukraińców. 14 lipca br. ukraińscy miłośnicy futbolu świętowali 110. rocznicę zaistnienia swej pasji. A zaczęło się wszystko we Lwowie.

Jak podaje gazeta „Ukraiński futbol”, 14 lipca 1894 roku na pole stadionu w Stryjskim Parku wyszły drużyny „Cokil” (Lwów) i „Sokół” (Kraków). Grę obserwowało prawie 7 tysięcy kibiców. Sędzią meczu był pan Worobiek – profesor z Krakowa. Sądząc z mnóstwa dokumentalnych danych przytoczonych w artykule pt. „100 lat narodowej gry na Ukrainie”, napisanym przez kierowników drużyny „Sokół” Bogdana Kobrynina i Jurija Mychajliuka, gra miała charakter demonstracyjny i trwała zaledwie sześć minut. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem lwowian dzięki golowi strzelonemu przez W. Chomiczkiego. W ten

sposób zapoczątkowano bogate tradycje piłkarskie Ukrainy.

Z przyjemnością należy zaznaczyć aktywny udział przedstawicieli Polski w obchodach jubileuszu. 10 lipca na stadionie „Ukraina” w obecności 6 tysięcy kibiców odbyło się towarzyskie spotkanie młodzieżowych drużyn piłkarskich (U-21) Ukrainy i Polski. Gra zakończyła się remisem – 1:1 (na gol Ukraińca Karmaliti (50 min.) odpowiedział piłkarz polskiego zespołu Gregorek).

W następnym dniu spotkały się drużyny „Karpaty” (Lwów) i „Polonia” (Warszawa). Tu wynik był 2:0 na korzyść gospodarzy (dwa gole strzelił Kabanow w 27 i 58 minucie spotkania). Zdaniem gazety „Болельщик” było to pierwsze zwycięstwo nad warszawskim zespołem w historii „Karpata”.

Honorowymi gośćmi jubileuszowych zawodów byli przedstawiciele Polskiej Federacji Piłki Nożnej – Leszek Jezierski i Andrzej Strejla.

Stanisław TELICKI

### Kontynuując temat

Już prawie rok federacje piłkarskie Ukrainy i Polski prowadzą rozmowy w sprawie ewentualnego wspólnego przeprowadzenia Mistrzostw Europy w roku 2012. Jak podaje gazeta „Izwestia”, zabrzmiiał ten temat nawet 27 lipca na forum biznesowym ukraińsko-rosyjskim w Jałcie w obecności Kuczmy i Putina(!). Cytujemy bez komentarzy.

Jeżeli by na podobnych spotkaniach przyznawano nagrodę za „najbardziej za serca płynącą propozycję”, to nagrodę taką bezsprzecznie otrzymałby Grigorij Surkis, honorowy prezydent klubu „Dynamo-Kijów”.

- Sport i Futbol często idą w parze z ekonomią - powiedział on z uśmiechem. - Ja zaproponowałbym wam, Władimir Władimirowicz, zastanowić się nad następującą kwestią: nasze dwa kraje mogłyby wspólnie

wziąć udział w przeprowadzeniu Mistrzostw Europy 2012 roku. Przyczyną swej propozycji Surkis wyjaśnił z niezwykłą szczerością: - Ukraina z początku chciała wyjść jednolitym frontem z Polską, lecz ta z udziału w projekcie, jak gdyby, zrezygnowała.

- Dziękuję za propozycję, ja przyjażnię się z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim i lubię ten kraj - zaczął Putin, lecz im dalej mówił, tym trudniej Surkisowi było utrzymać uśmiech na twarzy.

- Rosja dla nikogo nie będzie graczem rezerwowym! Co pan nam proponuje?!

Po tym emocjonalnym wybuchu już w najbardziej miękkiej tonacji Putin kontynuował:

- I Rosja i Ukraina do przyjęcia mistrzostw podobnej rangi są jeszcze słabo przygotowane, a żeby być w pełni do tego przygotowanymi, trzeba częściej grać w piłkę nożną i przeprowadzać wspólne mistrzostwa.

Surkis uśmiechał się tylko, nie odrywając wzroku od Putina...

Inf. „DK”

## 600 dzieci ze Wschodu

Rojnie i gwarnie zrobiło się na obiekcie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Uczelnia ciepło przyjęła uczestników XVI Międzynarodowej Parafiad Dzieci i Młodzieży. W tym roku do stolicy Polski przyjechało blisko 1400 młodych ludzi z różnych stron Polski, a także 600 dzieci ze Wschodu, reprezentujących tutejsze środowiska polonijne, oraz przedstawiciele Kenii i USA.

AWF zamieniło się w parafiadowe miasteczko. Na zielonych terenach obiektu żołnierze Brygady Obrony Terytorialnej z Mińska Mazowieckiego rozbili

ponad 200 ocieplanych namiotów. W centrum Miasteczka zlokalizowany został wielki Namiot Spotkań, w którym każdego ranka parafiadowicze jednoczyli się w ekumenicznej modlitwie. Tutaj też prezentowali przygotowane na imprezę programy kulturalne – tańce ludowe, pieśni, przedstawienia teatralne i koncerty. I w ten sposób grecka triada: stadion – teatr – świątynia realizowana była na Parafiadzie poprzez sport, kulturę i wiarę.

Tegoroczna impreza jest wkładem w Europejski Rok Edukacji poprzez Sport EYES 2004. Stowarzyszenie Parafiad im. Św. Józefa Kalasancjusza w ramach Europejskiego Roku realizuje autorski projekt pod nazwą Sport Uczy i Łączy Wszystkich.

Serwis „Polska-Polacy

### Letnia Akcja Teatralna po raz piąty w Warszawie

5. Letnia Akcja Teatralna, czyli międzynarodowe warsztaty teatralne, adresowane do młodych ludzi, którzy chcą ciekawie i twórczo spędzić wolny czas w Polsce, rozpoczną się w Warszawie 16 sierpnia.

Warsztaty zorganizowało Stowarzyszenie Druga Strefa, zajmujące się przygotowywaniem spektakli, happeningów i innych projektów teatralnych. Cztery poprzednie edycje Letniej Akcji Teatralnej cieszyły się dużym zainteresowaniem - uczestniczyło w nich w sumie blisko 250 osób z Polski, Białorusi, Brazylii, Kirgistanu, Litwy, Rosji i Ukrainy.

Tegoroczna edycja imprezy realizowana będzie na warszawskim Mokotowie, głównie w Centrum Edukacyjno-Kulturalnym Łowicka. Grupy uczestników biorących udział w warsztatach poprowadzą: reżyser i zarazem szefowa Sopotkiej Sceny Alternatywnej Ewa Ignaczak, tancerz, mim, choreograf Wojciech Misiuro, brazylijski aktor i reżyser Andre de la Cruz, reżyser Monika Gerbocova ze Słowacji oraz polski reżyser i aktor Marcin Liber.

Podczas warsztatów powstaną cztery etiudy teatralne, których pokazy odbędą się w dniach 26-28 sierpnia.

Tegoroczna edycja imprezy odbywa się we współpracy Centrum Edukacyjno-Kulturalnego Łowicka z Urzędem Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy. Warsztaty zakończą się 29 sierpnia.

Serwis „Polska-Polacy



O. Józef Joniec odbiera gratulacje od młodzieży ze Wschodu



## RYSOWNICY POLSCY

## UWAGA PIES!

NA WIDOK ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ GROźNEGO  
PSA TRZEBA STANĄĆ NIERUCHOMO,  
Z ŁOKCIAMI PRZY PIERSI I PIĘŚCIAMI  
POD BRODĄ. NIE WOLNO PATRZEĆ  
PSU W OCZY. TRZEBA WYSTRZEGAĆ SIĘ  
GWAŁTOWNYCH RUCHÓW, W ŻADNYM  
WYPADKU NIE UCIEKAĆ, OSTROŻNIE  
WYCOFAĆ SIĘ, KIEDY ZWIERZĘ SIĘ ODDALI.



**ROBERT WIERZBIŃSKI** - urodzony 1 kwietnia (prima aprilis!).  
Człowiek tryskający humorem i wesołością, twórca humoru bawiącego,  
ale i niejednokrotnie pełnego gorzkich refleksji. Społecznik. Jego jedna z  
najgłośniejszych akcji to pomoc dla strajkujących chojnowskich pielęgniar-  
erek, czy gromadzenie funduszy na pomoc najbardziej potrzebującym dzieciom z  
terenu Chojnowa, m.in. ze sprzedaży swoich rysunków.



Wędkarz amator złapał  
złotą rybkę.

Rybka: Ty synek wypuść  
mnie, to spełnię twoje je-  
dno życzenie.

Wędkarz: Tylko jedno?  
Idź się utop.

Rybka: Ale ja jestem mała  
rybka, na razie...

Wędkarz: OK, no to chcę  
by w Czecheni był już pokój.

Rybka: Ej, ale ja jestem  
małą rybka, mówiłam już...

Wędkarz: No to uczyni, by  
moja żona była ładna (poda-  
je rybce zdjęcie żony).

Rybka: Wiesz co... masz  
tu mapę i pokaż mi gdzie  
jest ta Czeczenia.

\*\*\*

Fryzjer pyta klienta:

- Pan już chyba u nas był?

- Nie, ucho straciłem na  
wojnie.

\*\*\*

Hrabia besztą lokaja:

- To skandal, od pół go-  
dziny dzwonię i dzwonię, a  
ty nie przychodzisz!

- Nie słyszałem, jaśnie  
panie.

- To mogłeś przyjść i  
powiedzieć, że nie słyszysz.

## SENTENCJE

- ◆ Ludzie są jak oczy, innych widzą, siebie nie.
- ◆ Caluj rękę, której ugryźć nie możesz.
- ◆ Jest to cnota nad cnotami,  
trzymać język za zębami.

## Dlaczego zwolniłem moją sekretarkę?

Dwa tygodnie temu były moje 40. urodziny, ale jakby nikt  
tego nie zauważył... Miałem nadzieję, że żona złoży mi życzenia  
przy śniadaniu, może będzie miała jakiś prezent... Nie powie-  
działa nawet "cześć"... Dzieciaki też nie powiedziały ani słowa -  
do pracy pojechałem całkiem zadowolony.

Jak tylko wszedłem do biura, sekretarka złożyła mi życzenia,  
wręczyła kwiaty i ucałowała mnie w usta. Od razu poczułem się  
zdecydowanie lepiej - ktoś pamiętał. Pracowałem do drugiej,  
kiedy moja sekretarka zaproponowała: - Dzisiaj są pana urodzi-  
ny, jest taki piękny dzień, może zjemy razem obiad? Oczywiście  
się zgodziłem, po co wracać do domu?

Poszliśmy do miłej restauracji, zjedliśmy wytworny obiad przy  
świecach i winie. Potem odwożłem ją do domu, a ona mówi: -  
Może wypijemy jeszcze jakiś koniaczek? Oczywiście również się  
zgodziłem.

Siedzieliśmy sobie u niej na kanapie, sączyliśmy koniak, było  
tak miło... Wtedy ona powiedziała: - Czy nie masz nic przeciwko  
temu, żebym poszła do sypialni i przebrała się w coś mniej ofi-  
cjalnego? - Jasne - zgodziłem się z ochotą. Poszła do sypialni i nie  
było jej chwilę. Po kilku minutach wróciła niosąc wielki tort i  
śpiewając "sto lat" - razem z moją żoną i moimi dziećmi.

A ja siedziałem na kanapie....

...w samych skarpetkach....

Dyrektor X

## KALENDARIUM

1.08.1944 - Wybuch Powstania Warszawskiego.

2.08.1878 - We Lwowie urodził się Tadeusz Mańkowski,  
historyk sztuki, prawnik; jego prace obejmują malarstwo, rzeź-  
bę, architekturę, sztuki zdobnicze.

3.08.1747 - W Warszawie została otwarta Biblioteka Załuc-  
kich, pierwsza biblioteka publiczna w Europie.

4.08.1854 - We wsi Zańki, obw. czernihowskiego urodziła  
się Maria Zańkowiecka (nazw. właśc. Adasowska), znakomita  
ukraińska aktorka i działaczka ruchu teatralnego.

5.08.1772 - Pierwszy rozbiór Polski: podział części teryto-  
rium kraju między trzema mocarstwami: Prusami, Rosją i Austrią.

10.08.1913 - We wsi Jagły na Śląsku urodził się Edmund  
Osmańczyk, publicysta i działacz polityczny w latach międzywo-  
jennych, współpracownik Związku Polaków w Niemczech.  
(Autor Encyklopedii ONZ).

13.08.1873 - W Jurczycach urodził się Józef Haller, polityk i  
generał, wódz naczelny armii polskiej we Francji, z którą wrócił  
do kraju i walczył w wojnie z bolszewikami. Przeciwnik polity-  
czny J. Piłsudskiego.

14.08.1941 - Podpisanie umowy o utworzeniu Armii Pol-  
skiej na terenie ZSRR.

15.08.1920 - Bitwa pod Warszawą, odparcie ofensywy wojsk  
bolszewickich („Cud nad Wisłą”).

## Jak odmłodzić twarz

• Przed „większym wyjściem”  
przez kilka wieczorów wcześniej  
rób sobie codziennie parówkę z  
naparu rumianku, a następnie  
smaruj twarz świeżym jajkiem  
rozbełtanym z łyżeczką letniej  
wody. Po zasnieniu jajka umyj  
twarz w wywarze z siana i otrąb.  
Efekt murowany.

• Jeśli masz cerę tłustą lub  
mieszana, natrzepuj przez kilka  
minut twarz przecedzonym  
sokiem wyciśniętym z połowy  
cytryny, posługując się tampo-  
nikami z waty lub gazy.

## SZCZYT:

Paniki: Założyć hełm na  
lewa stronę.

Ciemnoty: Zapalić jedną  
zapalniczkę, a potem drugą, aby  
zobaczyć, czy ta pierwsza się  
pali.

Prezycji: W rękawicy bokser-  
skiej złapać w locie komara  
za tylną lewą nogę.

## HUMOR z zeszytów szkolnych

- ✓ Szczur jest bardzo inteligentny, bo nie lubi  
zjadać trutki.
- ✓ Sosny znoszą szyszki.
- ✓ Na wystawie kwiatów najbardziej podobała  
mi się pani, która nas oprowadzała.

## JEST:

Dobrze: Twoja żona z tobą nie rozmawia.

Źle: Ona chce rozwodu.

Bardzo źle: Ona jest adwokatem.

Dobrze: Twój syn staje się dorosły.

Źle: Zaczął romansować z 40-letnią sąsiadką.

Bardzo źle: Ty też.

## Myśl numeru

Bardzo niewielu mężczyzn posiada klucz do serca kobiety,  
pozostali obywają się wytrychem.

Благодійні внески на підтримку "Дзєннїка Кїївського"  
просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залїзн. від. ПІБ м. Києва  
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N  
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK  
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB  
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT  
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



# REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM) KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia,  
Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201  
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,  
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**



"Дзєннїк Кїївський"

Реєстр. свід. KB 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Державний Комітет України  
у справах національностей та міграції

Редакція газети "Голос України"

Спілка поляків в Україні

Редакція газети "Дзєннїк Кїївський"

Redaktor Naczelny:

**Stanisław Panteluk**

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji- Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,  
Eugeniusz Klimakim, Radmiła Korczyńska,  
Anżelika Plaksina, Eugeniusz Tuzow-  
Lubański.

Numer przygotowało kolegium re-  
dakcyjne reprezentujące organizacje  
polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący

**Stanisław Panteluk**

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi  
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie  
zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.  
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają  
poglądom redakcji.

Передплатити "Дзєннїк Кїївський" можна на протязі  
року в усіх відділеннях зв'язку України

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірної

Газета надрукована у ВДТ "Київська правда"

Зам. 3025

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16